

Studenci UWM sprząkali teren na osiedlu Mleczna

Fajnie, że jest czysto

W piątkowe popołudnie studenci UWM, zamiast iść na piwo, poszli sprzątać teren wokół Kortowa. – To pomysł stary jak świat: zróbmy coś razem – ocenił ich inicjatywę prof. Stanisław Czachorowski. W taki sposób studenci uczcili Dzień Ziemi.

Członkowie studencko-doktoranckiego koła naukowego ekologów na wydziale biologii postanowili uczcić obchody Dnia Ziemi w najprostszy sposób: sprząając ją. Do swojego pomysłu przekonali wykładowców i studentów innych wydziałów, m.in. Hiszpanów Margaritę i Daniela, którzy przyjechali na studencką wymianę.

Ulotki z podpowiedzią

Punktualnie o godz. 16 przed Domem Studenckim nr 3 zebrała się grupa studentów biologii UWM. Między sobą zaczęli planować, jak będzie wyglądało sprzątanie i podzielili się ulotkami.

– Do naszego pomysłu przekonaliśmy Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi – wyjaśnia Piotr Liśniański. – Dostaliśmy ulotki z podpowiedzią, w jaki sposób zbierać śmieci.

Sprzątanie miało przebiegać w zorganizowany sposób. Od razu sortowano śmieci: plastyk, papier i szkło. Jak pokazały kolejne minuty, ciężko było posortować wszystkie odpady, bo trafiały się też metale rzeczy: wózki, garnki, sojaki.

Do studenckiej akcji przyłączyło się także Olsztyńskie Centrum Edukacji Ekologicznej. – Otrzymaliśmy stamtąd worki na śmieci i rękawiczki – mówi Piotr Liśniański.

Przykład z USA

Po raz pierwszy Dzień Ziemi obchodzony był 22 kwietnia 1970 roku w Stanach Zjednoczonych. Uroczystości miały charakter spontaniczny. Uczestniczyło w nich około 20 mln Amerykanów. W Polsce podobne działania rozpoczęły się w 1990 roku.

Tylko dla siebie

Stanisław Czachorowski, profesor na wydziale biologii, podkreślał, że wspólne sprzątanie ze studentami to nie tylko akcja ekologiczna.

– Tak naprawdę nie sprzątam po sobie tylko dla siebie – stwierdził profesor. – Uniwersytet to wspólnota nauczających i uczonych. Dlatego jesteśmy tutaj razem.

Podobnego zdania była Halina Romanowska-Łakomy, profesor filozofii. – Często przechadzam się skrótem z osiedla Mleczna i widzę, co się tutaj dzieje – tłumaczyła Halina Romanowska-Łakomy. – Chętnie przyłączyłam się do tej akcji. Dołożę do sprzątania swoją rękę.

To jest aluminium

Teren, który studenci wybrali sobie do sprzątania, początkowo wydawał się łatwy. Porządkowano ziemię między os. Mleczna a al. Warszawską. Codziennie przechodzą tamtędy setki olsztyniaków.

– Widać jednak, że nie znajdują się tutaj przypadkowe śmieci – ocenił Michał Skrzypczak, student IV roku biologii. – Ludzie wyrzucają tutaj wszystko – dodał, wyciągając z krzaków wózek dziecięcy.

Z minuty na minutę worki coraz szybciej się zapełniały. A niezmordowany profesor Czachorowski niezmordowanie wyjaśniał: – To jest aluminium, a więc trzeba odłożyć na bok.



Fot. Beata Zaborska

Studenci od razu sortowali śmieci

Studenci zapuścili się też w głąb podmokłych terenów. Na ścieżce pojawiały się kolejne worki.

– Tutaj jest wszystko – załamywała ręce Anna Krysiak, studentka IV roku biologii. – Od podpasek i pampersów po butelki, garnki i talerze.

Przechadzka po mokradłach dla studentów biologii miała też znaczenie dydak-

tyczne. – Profesorze! – krzyczał student, niosąc na rękę trąszkę – Proszę spojrzeć.

Nad trąszką natychmiast pochyliły się głowy studentów. – Trzeba ją odłożyć na miejsce. Jest jeszcze mała – ocenił profesor.

Wszystkie worki zostały zapełnione. Po śmieci przyjechali pracownicy ZGOK i odwieźli je do sortowni odpadów. – Teraz będziemy

mogli iść na piwo i wszystko omówić – stwierdził Stanisław Czachorowski.

– Może ktoś to zobaczy i powie: „O, jak fajnie, że jest czysto” – mówiła Anna Krysiak. – Jednorazowa akcja nie da dużych efektów, ale może coś zmienić w świadomości ludzi.

Karol Fryta

k.fryta@gazetaolsztyńska.pl